

Okrzyk „Błuźnierstwo!”

bojowy:

3 marca 2020

Wiele krajów o większości muzułmańskiej ma przepisy karne przeciwko „błuźnierstwu”, „zniesławieniu religii” i „apostazji”. W praktyce służą one jako bardzo skuteczna broń do rozstrzygania osobistych animozji, sporów o ziemię i wymierzania rodzinnej zemsty.

Chrześcijanka Asia Bibi siedziała w celi śmierci: niepiśmienna kobieta więziona w pojedynczej celi przez prawie dekadę – jedna piąta życia w piekle. Wreszcie na początku 2019 r. pakistański sąd najwyższy ją uniewinnił. Ta historia trafiła na międzynarodowe nagłówki.

Jednak opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy z jej dalszego cierpienia po wyjściu na wolność. W maju 2019 r. miała możliwość wyjechać do Kanady, ale to nie zakończyło jej koszmaru: fanatyk religijny opublikował wideo, w którym domaga się jej zamordowania. I ten post wideo wciąż wywołuje u niej strach o życie.

Czym zawiniła Bibi? Oskarżenia to stek sfabrykowanych bzdur, niewarty dalszych komentarzy – ale w Pakistanie jest to zupełnie normalne. Równie normalna jest obojętność międzynarodowych mediów. Bibi była wyjątkiem, który potwierdził regułę: ostatnie momenty jej dziesięcioletniej męki były ogólnoswiatową historią medialną, ale pierwsze rozdziały nie cieszyły się dużym zainteresowaniem.

„Czarne prawa” Pakistanu

Takie tragedie rzucają światło na złożoność chaosu, jaki panuje wokół tematu błuźnierstwa. Gehenna Bibi trwała ponad dekadę i dwie ofiary kosztowała życie.

W 2009 r. gubernator Pendżabu Salman Taseer odwiedził Bibi w celi śmierci. Wychodząc z więzienia nazwał pakistańskie przepisy dotyczące bluźnierstwa „czarnymi prawami”. W 2011 r. zapłacił za to swoim życiem, podobnie jak Shahbaz Bhatti, federalny minister ds. mniejszości. Obaj padli ofiarą zabójstwa, ponieważ odważyli się bronić Bibi i skrytykować przepisy dotyczące bluźnierstwa.

Zabójcą gubernatora był jego ochroniarz. W uczciwym procesie – co warto odnotować szczególnie w przypadku Pakistanu – Mumtaz Qadri został skazany, zgodnie z prawem kraju, na karę śmierci. Miliony użytkowników Facebooka i rzesze niepiśmiennych sympatyków okazały swoje poparcie temu tchórzliwemu i wygadnemu zabójcy, delektującemu się opinią męczennika, dla którego drzwi raju stoją otworem.

Pod koniec 2015 r. Sąd Najwyższy uprawomocnił jego wyrok. Pakistańczycy wstrzymali oddech. Czy prezydent Mamnoon Hussain ułaskawi zabójcę? I czy zabójstwo Taseera stałoby się precedensem dla legalizacji morderstw pod pretekstem bluźnierstwa? Kiedy morderca został rzeczywiście stracony w dniu 29 lutego 2016 r., opinia publiczna była zaskoczona. Przez ponad tydzień miliony rozwścieczonych fanatyków publicznie demonstrowały, paraliżując stolicę i inne ośrodki miejskie.

Drakońskie kary dla „bluźnierców” i „apostatów”

Kara śmierci jest niezgodna z podstawowymi prawami człowieka i została zniesiona w większości krajów Europy, z wyjątkiem Rosji (moratorium) i Białorusi (obowiązuje). Spośród 50 stanów, w 13 stanach USA jej orzekanie i wykonywanie zostało zawieszone, a w 21 stanach zniesiono ją całkowicie. W innych częściach świata, w tym w Pakistanie, kara śmierci pozostaje w gestii lokalnego prawodawstwa.

W tym kontekście odmowa ze strony prezydenta ułaskawienia zabójcy Taseera demonstruje jednoznacznie brak poparcia dla działań „męczennika bluźnierstwa”, który próbuje wziąć sprawiedliwość w swoje ręce. Jest to sprzeciw wobec tego, co faktycznie staje się prawem zwyczajowym w wielu częściach świata muzułmańskiego.

Okrzyk bojowy „Bluźnierstwo!” nadal służy jako perfidna, ale bardzo skuteczna broń dla osób, które prowadzą spory o nieruchomości, wendety rodzinne i mają wszelakie inne osobiste motywy. Pakistan pobił rekord zarówno jeśli chodzi o liczbę morderstw osób, które próbują bronić prawa, jak i pod względem liczby przebywających w więzieniu (często z wyrokiem dożywocia) „bluźnierców”. Dziesięciolecia prześladowań ludzi pod pretekstem fałszywych oskarżeń o bluźnierstwo – często za przyzwoleniem władz – głęboko wpłynęły na obyczaje kulturowe i postawy społeczne.

W XXI wieku kilka krajów, w przeważającej mierze muzułmańskich, egzekwuje przepisy dotyczące „bluźnierstwa”, „zniesławiania religii” i „apostazji”. W Pakistanie, Iranie, Afganistanie, Arabii Saudyjskiej, Nigerii i Somalii zarówno bluźnierstwo jak i apostazja podlegają karze śmierci. Apostazja jest również poważnym przestępstwem w Malezji, Malediwach, Katarze, Zjednoczonych Emiratach Arabskich, Jemenie, Sudanie i Mauretanii. W innych krajach muzułmańskich na porządku dziennym jest drakońskie egzekwowanie zakazów apostazji i bluźnierstwa. Okrutne i upokarzające kary (publiczne chłosty), surowe wyroki więzienia i inne naruszenia konwencji o torturach z 1984 r. są powszechne.

Dramat w Indonezji

Nie ma wątpliwości, że uznanie bluźnierstwa za przestępstwo przez dany system prawny prowadzi do polowań na czarownice, absurdałnych konfliktów interesów, hipokryzji i do rażącego naruszania praw człowieka. Dwa ostatnie przypadki z Indonezji,

największego na świecie kraju o większości muzułmańskiej, doskonale ilustrują skalę problemu.

W latach 2017-2019 były gubernator Dżakarty Basuki Tjahaja Purnama, znany jako Ahok, odbywał dwuletni wyrok więzienia za wyrażenie opinii na temat jednego z wersetów Koranu. Ahokowi, który etnicznie jest chińskim chrześcijaninem, odmówiono prawa do nie zgodzenia się z opiniami islamskiego autorytarnego uczonego.

W innym przypadku z 2018 r. Meiliana, etnicznie chińska buddystka, została skazana na 18 miesięcy więzienia. Jakiej zbrodni się dopuściła? Skarzyła się na nadmierną liczbę wezwań do modlitwy z minaretu w jej sąsiedztwie. Jej działanie zostało zinterpretowane jako „obraza islamu”. Gdzie tu miejsce na wolność wyrażania opinii? Wolność wypowiedzi? Prawo mniejszości religijno-etnicznej do ochrony?

Podstawowa sprzeczność z prawami człowieka

Praktyki takie są sprzeczne z podstawowymi prawami człowieka, które nie podlegają negocjacji. Szaleństwem jest podważanie zasad przyjętych przez ONZ w 1948 r. W tamtym czasie Powszechna Deklaracja Praw Człowieka była odpowiedzią na II wojnę światową, ludobójstwo i przerażające zbrodnie wojenne. Tego rodzaju sytuacje są przygnębiające, ale kiedy tak się dzieje, w pierwszej kolejności zawsze lekceważone i naruszane są prawa człowieka.

Znaczenie mają także inne umowy dotyczące tych praw, na przykład Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych z 1966 r. (ICCPR). Wolność opinii i wypowiedzi jest według niego niezbywalnym prawem (art.19). Dlatego artykuł 20 zabrania mowy nienawiści. Jest to konieczne, zwłaszcza w celu wzmocnienia kolejnego podstawowego prawa człowieka: wolności religii lub przekonań (art. 18). To podstawowe prawo

gwarantuje wolność sumienia, myśli i opinii. Dlatego obejmuje prawo jednostki do zmiany religii i do przejścia na inne wyznanie.

Zakazanie „błuźnierstwa”, „zniesławiania religii” i „apostazji” pogłębia nietolerancję religijną, ekstremizm i przemoc. Państwa, które szanują, chronią i przestrzegają podstawowych praw człowieka, funkcjonują w kontakcie z rzeczywistością. Przystosowane do realiów XXI wieku, przeważnie mają dobre zapisy dotyczące stabilności politycznej i społecznej, dobrobytu gospodarczego i długoterminowego, zrównoważonego wzrostu.

Już dawno należało położyć kres zakazowi bluźnierstwa, sankcjom przeciwko „oszczerstwom religijnym” i nietolerancji wobec apostatów.

Autorstwo: Thomas Krapf

Tłumaczenie: GB

Źródło oryginalne: Qantara.de

Źródło polskie: Euroislam.pl

0 autorze

Thomas Krapf jest prawnikiem zajmującym się prawami człowieka.